

# Jak trzy aktorki zawańczyły z pracołizmem

Napisano dnia: 2022-09-28 21:52:25



**BYSTRZYCA KŁODZKA** (inf. wł.). **Pracołizm we współczesnych czasach jest poważnym problemem społecznym; dotyka niemałą grupę ludzi. Są wśród nich tacy, którzy w pojedynkę podejmują z nim skuteczną walkę, są też osoby wymagające wsparcia specjalistów, aby wyrwać się z jego szponów. I o nim właśnie, czyli o pewnym stanie uzależnienia się od pracy był spektakl pt. "Pieprz" zaprezentowany w ostatnią środę września na scenie Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury.**



*Od lewej - Ewelina Walczak, Paulina Kajdanowicz, Adriana Krywulec i Hanna Kapuszyńska*

Bystrzyczanka **Paulina Kajdanowicz** po raz kolejny zafundowała widzom zderzenie się z jednym z wyzwania aktualnej rzeczywistości. Młoda reżyserka tym razem przygotowała przedstawienie odnoszące się do zjawiska będącego zmartwieniem sporej populacji na całym świecie, w tym miasta, z którego się wywodzi. Jej o nim opowieść, ujęta w nazwie niekoniecznie gatunku Piperaceae, osadziła się na grze trzech aktorek, z których pierwszoplanowa rola przypadła **Adrianie Krywulec** - scenicznej Izabeli. To właśnie tę kobietę ogarnęła wspomniana choroba cywilizacyjna, która spowodowała u niej całkowite rozregulowanie stanu psychicznego. Potrzeba wykonywania pracy okazywała się wyższa, bez względu na inne życiowe wyzwania.

W sukurs pracołizmiczce pospieszyły dwa anioły. W te pozaziemskie postaci wcieliły się Paulina Kajdanowicz oraz bardzo młodzietka **Hanna Kapuszyńska**, przy tej okazji ujawniająca nie tylko swój talent aktorski, ale i muzyczny. Obie istoty duchowe w drodze pytań, sugestii i wniosków dopingują Izabelę do wyrwania się z uzależnienia, które tak mocno ją zdołowało psychicznie, stało się przeszkodą w ułożeniu sobie życia, pchnęło do alchoholizmu.

Barw temu blisko godzinnemu spektaklowi dodało zaangażowanie w niego widzów ankietą i wkomponowane w jego tło ujęcia filmowo-przestrzenne oraz doskonale dobrana muzyka przez już wspomnianą Hanię. A że nad nią mocno popracowała, świadczy choćby jej gra na... lampkach wypełnionych winem (ale nie opróżnionych, gdyż anioły to przecież pozytywne wcielenia), bo ta jej na gitarze to oczywistość - nastolatka nie rozstaje się z nią od lat.

Na zakończenie powiem tak: Z zacięciem czekam na kolejną propozycję teatralną ze strony Pauliny Kajdanowicz, u której podoba mi się to, że już kolejny raz daje szansę wykazania się osobom utalentowanym artystycznie. W przypadku Adriany Krywulec debiut wypadł świetnie, szczególnie, że musiała "pochłonąć" ogromną dawkę jej przypisanego tekstu. Dalsza z nią współpraca, jak i z Hanną Kapuszyńską, także z innymi bystrzyckimi talentami wróży wiele dobrego i bardzo dobrego.

**Bogusław Bieńkowski**

**FOTOMIGAWKI Z WYDARZENIA**



